



## ANNA RABIŃSKA

Warszawa, 21 stycznia 1946 r. Sędzia śledczy Alicja Germasz przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrała przysięgę, po czym świadek zeznała, co następuje:

---

Anna Rabińska, lat 48, córka Grzegorza i Marianny, ur. w Latowiczu k. Mińska Mazowieckiego, zam. w Warszawie, pl. Mirowski 12, właścicielka sklepu, wyznanie rzymskokatolickie, niekarana.

---

Do 7 sierpnia 1944 roku znajdowałam się w domu, gdzie mieszkałam i miałam sklep, przy pl. Mirowskim nr 12. Przez cały prawie czas przebywałam w schronie. 7 sierpnia do domu naszego wtargnęli Niemcy i kazali wszystkim opuścić go. Popędzili nas do kościoła na Woli. Ja zostałam od razu zatrudniona w kuchni wojskowej znajdującej się na plebanii. Byłam tam do 16 sierpnia. W tym okresie często widywałam mężczyzn Polaków, których Niemcy zabierali na roboty do miasta. Od ludzi tych, których specjalnie dopytywałam o pl. Mirowski, słyszałam parokrotnie, że na rogu ul. Solnej i pl. Mirowskiego Niemcy masowo rozstrzelują Polaków. Ludzie ci (nazwisk ich nie znam) opowiadali, że widzieli, jak Niemcy podprowadzają mężczyzn kolejno czwórkami pod barykadę na rogu pl. Mirowskiego i Solnej i tam strzelają do nich, każąc następnie dalszej partii Polaków zrzucić zabitych do leja po bombie znajdującego się na tym rogu. Od ludzi tych słyszałam również, że Niemcy masowo palą ludzi w budynku Hali Mirowskiej od ul. Chłodnej.

W kwietniu wróciłam do mojego sklepu. Wtedy widziałam na pl. Mirowskim za wyżej opisanym lejem w kierunku ul. Chłodnej, leżące na ziemi duże ilości pojedynczych kości ludzkich ze śladami spalenizny. Poza tym widziałam w budynku Hali Mirowskiej (od strony ul. Chłodnej), w znajdującym się pośrodku dole, dużą ilość (dokładnie określić nie mogę)

szczątków ludzkich, kości ze śladami spalenia. Szczątki powyższe zwożono z placu Mirowskiego, jak i z Hali Mirowskiej, zostały zabrane w kwietniu czy maju 1945 roku przy udziale Polskiego Czerwonego Krzyża.

Od osób (nazwisk wskazać nie mogę) zgłaszających się często w tym okresie do mojego sklepu, słyszałam o masowych rozstrzeliwaniach Polaków przez Niemców na rogu pl. Mirowskiego i ul. Solnej. Opowiadali o tym mężczyźni, którzy sami byli zmuszani przez Niemców do zrzucania zabitych do wyżej opisanego leja.

Odczytano.